Nr. 21. Lwów, Sroda dnia 21. Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski

Krytyczna faza stosunku Francji do Polski.

Upadek Clemenceau i jego możliwe konsekwencje.

Prof. dr. Zygmunt Czerny, gruntowny znawca stosunków francuskich, który cały czas wojny spędził w Paryżu i był członkiem Biura Pol. Delegacji pokojowej, w artykule niniejszym omawia zagadnienie stosunku Francji do Polski na tle ostatnich wyborów na prezydenta Republiki.

I.

Od czasu wygnania Niemców z Warszawy, Polska nie znalazła się wobec możliwości tak poważnego przesilenia polityki zagranicznej, jaką dziś stworzył wybór nowego prezydenta Francji, na którego senat i izba deputowanych połączone, powołały Pawła Deschanela, długoletniego przewodniczącego tej ostatniej. Niestety, Polska znajduje się nie tylko o tydzień wstecz za Europą, jak niedawno twierdził z goryczą „Kurjer Lwowski", lecz o 10 lub 15 dni; tak długo bowiem czekać trzeba, by gazety francuskie do nas doszły i wtedy dopiero będzie można stanowczo się wypowiedzieć o znaczeniu tego sensacyjnego zdarzenia dla Francji, a przedewszystkiem dla Polski.

Nie możemy jednak tak długo czekać, by przygotować się do odbicia gromów jakie gotowe na Polskę z tej groźnej a niespodzianej chmury paść, przeto chciałbym, korzystając z gościnności „Kurjera Lwowskiego", przedstawić, jak na podstawie mego długoletniego doświadczenia z pobytu we Francji sprawa ta wygląda, zastrzegając się, że „polityka jest sztuką możliwości", że po kilkumiesięcznej mej nieobecności we Francji konjunktury polityczne mogły się były dość zmienić.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Clemenceau wczorajszy „Ojciec Ojczyzny", Clemenceau, „który wygrał wojnę przegraną przed jego przyjściem do władzy, a przegrał pokój przezeń wygrany", poniósł klęskę, a z nim cała jego polityka, na nowo gotowe wejść pod obrady po raz tysiączny, i to ab ovo, sprawy Galicji wschodniej, kresów zachodnich i wschodnich, Gdańska, pomoc Zachodu dla Polski przeciw bolszewikom i wszystko, wszystko.

Bo mimo wszelkie osłonki bije w oczy, że Clemenceau nie ustąpił dobrowolnie, że walczył do ostatniej chwili, że cofnął się dopiero ponoś po próbnem głosowaniu, ratując honor. Powaliła go i jego politykę jakaś kolosalna, piorunująca intryga kuluarowa. Tu, nawiasem mówiąc jest wskaźnik dla Polski: Gdyby prezydenta wybierano plebiscytem, a nie przez nielicznych posłów, których można za 2—3 dni „obrobić", Francja olbrzymią większością wybrałaby była na prezydenta „Ojca Ojczyzny", około którego w odległych prowincjach, zaczynała się krystalizować złota aureola legendy, godna napoleońskiej.

Intrygę tę genialnie obmyślaną i urzeczywistnioną dlaczego przeprowadzono? Kto ją zorganizował? Myślę, że ci, którzy znają stosunki parlamentarne francuskie jednogłośnie ze mną powiedzą: Briand, nikt inny. A choćby nie on tylko, to bezwątpienia Briand był duszą tego spisku. Dlaczego? Ta sprawa jest bardziej zawiła. Niewątpliwie **Francja, na której najwięcej spoczywał** ciężar wojny, inaczej wyobrażała sobie pokój, którego wielu owoców pozbawili ją wrogowie... no i inni także. **Faktem jest, że Francji zwycię**stwo nie przyniosło w żadnej dziedzinie tego, co się jej należało Winne są tutaj dalej kolejne rządy **francuskie i te stronnictwa, które demagogi**-

Postępy naszych wojsk na północy i Wołyniu.

Wojska nasze entuzjastycznie witane, zajmują Leszno, Kępno, Toruń i Pomorze.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 18. bm. **Front litewsko-białoruski:** Na północny wschód od Dynaburga osiągnęły nasze oddziały po **zaciętych walkach z nowo przybyłymi oddziałami bolszewickimi linię Szwedy, Lazarowo Folwark,** jezioro **Siwer** i **Indryssa.** W odcinku **Drui** dokonały oddziały nasze **wypadu na stację Baltinowo** biorąc kilkudziesięciu jeńców i odcinając pociąg kolejowy. Na południowy wschód od **Głuska** rozbiliśmy silny oddział nieprzyjacielski, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na południe od **Prypeci** w okolicy **Marnowic** rozbiliśmy batalion piechoty nieprzyjacielskiej i wzięliśmy kilkunastu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Na przedpolu naszych stanowisk **silniejsze utarczki patroli** rozwijające się miejscami w dłuższe walki. Oddziały nasze **przełamawszy** zacięty opór nieprzyjacielski zajęły Motowiłówkę na południowy wschód od Lubawy i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Również po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony w **Kropiwnej Bronicy i Białokorewice.**

REWINDYKACJA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Komunikat z dnia wczorajszego: Wojska nasze obsadziły **Działkowo, Wołoki, Gniewkowo.** W zachodniej części Poznańskiego **osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką** określoną traktatem wersalskim. W południowej części Poznańskiego obsadzono **Leszno i Kępno. Ludność wita wszędzie entuzjastycznie wkraczającego żołnierza polskiego;** jedynie w czasie zajmowania Gniewkowa (Argenau) doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu do **starcia zbrojnego** między oddziałem polskim a niemieckim. Poza tem akcja **odbywa się spokojnie i bez przeszkód.**

Dziś w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizji bydgoskiej, **wkroczyły do Torunia witane entuzjastycznie przez ludność** która tłumnie wyległa na ich powitanie.

Kuliński pułkownik.

Warszawa. (Pat.). 18. bm. Kwatera główna frontu pomorskiego. Dziś od rana **Niemcy zaczęli** systematycznie **opuszczać miasto i twierdzę Toruń.** Czas między opuszczeniem miasta przez 21 pułk niemieckiej piechoty, a zajęciem go przez Polaków, upłynął spokojnie. **Przed południem patrole polskie zajęły** miasto i najważniejsze objekty zupełnie nieuszkodzone, poczem przeszły przez miasto **witane owacyjnie przez ludność polską i niemiecką.** W południe, na czele podległych sobie oddziałów **wkroczył** do miasta pułkownik Skrzyński. Wkraczające oddziały polskie ludność witała **z bezgranicznym entuzjazmem** wręczając mu i rzucając kwiaty. Pułkow. Skrzyńskiego powitał przed ratuszem **burmistrz miasta Torunia Wohlschläger, który wręczył mu klucze od miasta i twierdzy.** Nadszedł moment **ogólnej radości.** Przy pięknej pogodzie — tej niedzieli — był to dzień podwójnie świąteczny. Do późnej nocy rozbrzmiewały okrzyki na cześć wojska polskiego.

Na wschód **armia pomorska posunęła się na całej szerokości frontu wzdłuż demarkacyjnej linji granicznej zajmując przeznaczone jej terytorja.** Między innymi zostały zajęte miasta Brodawica (?) i Lidbek. W Brodawicy ludność witała również nasze wojsko. W ciągu dzisiejszego, drugiego dnia obejmowania ziem pomorskich **i mazurskich** wojska osiągnęły wyznaczone **im linje w największym porządku i bez** przeszkód.

Krwawa potyczka podczas cofania się wojsk niem.

Powodem było nieporozumienie.

Warszawa (Pat.). **Jak się dowiadujemy ze sfer** wojskowych, przy zajmowaniu obszarów przyznanych Polsce w d. 17. stycznia wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zajście: W Gniewkowie (Argenau) doszło **do starcia orężnego** między wkraczającym oddziałem polskim, a pozostającymi na linji demarkacyjnej nieprzyjaciółmi, przyczem **z jednej i drugiej strony było kilku zabitych i rannych.** Powodem tego wypadku było nieporozumienie co do godziny przekroczenia linji demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy czasu i wskutek zniekształcenia (?) depeszy. Wzięci do niewoli **żołnierze niemieccy zostali uwolnieni** materjał zabrany odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisja złożona z oficera niemieckiego i polskiego przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizji pomorskiej spisano **protokół i wyjaśniono nieporozumienie.**

Wiedeń (Pat.). 18. bm. Z Gdańska donoszą pod d. 17. bm. do Wied. B. K. Ze strony urzędowej komunikują, że jakikolwiek między polskim oficerem łącznikowym i gubernatorem Torunia została zawarta pisemna umowa, że Polacy w odcinku Gniewkowa (Argenau) pow. bydgoskiego mają swoją linję przednią posunąć dnia 17. stycznia o godz. 10 przedpołudniem, mimo to **wojska polskie** tegoż dnia o godz. 5'30 rano **zaatakowały wartę polową** na południe od Gniewkowa. Wobec tego komendant oddziału karabinów maszynowych rozkazał **ustawić na pozycji** tej **2 karabiny maszynowe.** O godz. 6.50 rano rozwinęła się linja strzelców polskich w kierunku na Gniewków. **W potyczce** która się wywiązała, **wzięła udział także ludność miejscowa.** Załoga z Gniewkowa **była zmuszona cofnąć się. Większa część załogi niemieckiej** wraz z pewną liczbą koni i wozów **dostała się do niewoli.**

cznie masom pokój ukazywały jako powszechne lekarstwo na wszelkie rany wojny. Stąd obecnie gorzkie rozczarowanie Francji. Clemenceau winien tu był tylko o tyle, że tę kurzą politykę tolerował. Lecz mimo to wszystko Clemenceau rozporządzał olbrzymią większością parlamentu. Cóż spowodowało, że powstała nagle większość mu przeciwna?

Otóż pozwolę sobie zaryzykować hypotezę, że Clemenceau upadł nagle na kwestji rosyjskiej, więc na Polsce. Stąd wnioski, niestety łatwe dla nas do wysnucia. W obu izbach parlamentu miał on przeciw sobie stale socjalistów, socjalnych radykałów (grupa Caillaux) ich sympatyków (pomiędzy niemi Briand). Ostoją Clemenceau było centrum; grupy prawicowe, które obecnie weszły do Izby deputowanych w dwójnasób wzmocnione, „tolerowały" go przyjaznie, za jego stanowisko patrjotyczne, antibolszewickie. Posłowie tych grup są albo otwartymi albo skrytymi zwolennikami monarchji, są w przeważnej części mandatarjuszami posiadaczy nieszczęsnej renty 20-miljardowej rosyjskiej, wielkiej finansjery, do Polski w końcu, której niepodległość — nazywali do końca niemal 1917 r. „intrygą żydowsko-niemiecką", żywią niechęć i nieufność pokrytą na zewnątrz grzecznymi a nieobowiązującymi frazesami.

Gdy przed kilku tygodniami członek tych sfer Barthou, były prezydent ministrów i niefortunny kandydat, w czasie wojny, na jakiś skromny fotelik ministerjalny, zawołał podczas ostatniego exposé Clemenceau: „Mów pan o Rosji" i gdy Clemenceau z brutalną otwartością wykazał, że ostatnia konferencja w Londynie doprowadziła do zaniechania imprezy carystycznej w Rosji, gdy Rosji po raz pierwszy z trybuny rządowej zarzucił zdradę Francji, a obecnym pachołkom carskim niedołęstwo i zgniliznę moralną i pierwszy przedstawił oficjalny projekt oparcia się na Polsce, znawcy spraw francuskich niechybnie uczuli, że sfery wychowane od 1894 r. na kulcie... i złocie Izwolskich i Sazonowów, będą musiały na to reagować.

Dziś mamy odpowiedź: Clemenceau nazajutrz po zwycięstwie leży powalony. przez przygodnie skojarzone interesy krańcowej lewicy i prawicy sfer przeciwnych jego nowej polityce względem Rosji. A polityka zachodu Francji wobec Polski?

Dr. Zygmunt Czerny.

Układ polsko-ukraiński.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 18. stycznia 1920.

Głównym powodem wściekłości rosyjskiej w Paryżu na Polskę, a — zdaje się — także przyjazdu pp. Sawinkowa i Czajkowskiego do Warszawy, jest układ polsko-ukraiński i deklaracja ukraińców, które p. Burcew w całej rozciągłości w paryskiej „La Cause commune" drukuje. Treść tego układu została przez ministra spraw zagranicznych zakwestjonowana. Wszyscy jednak wiedzą, że taki układ istnieje, ale dopiero z organu p. Burcewa dowiadujemy się bliższych szczegółów.

„La Cause commune" podaje przedruk dwóch dokumentów z datą 2 grudnia, a więc z czasów urzędowania na Miodowej p. Paderewskiego. Pierwszy dokument — to deklaracja misji dyplomatycznej ukraińskiej do rządu polskiego z dnia 2 grudnia 1919 roku, z podpisami: ministra spraw zagranicznych p. Andrzeja Lewickiego, oraz pp. Michajłowa i Poniatenki, drugi dokument, to protokół z posiedzenia misji ukraińskiej w dniu 2 grudnia 1919 z p. Romanem Knollem, dyr. sekcji wschodniej polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Czesławem Babiańskim, oraz p. Marjanem Szumlakowskim, urzędnikami tegoż ministerstwa.

Deklaracja ukraińska mówi najpierw o dążeniach narodu ukraińskiego do niepodległości, o walce z imperjalizmem rosyjskim i o wspólnych interesach Ukrainy z Polską.

„Zgodnie z temi życzeniami — mówi dalej nota ukraińska — rząd ukraiński oświadcza, że granice terytorjalne rzeczypospolitej ludowej ukraińskiej mają być ustalone, jak następuje:

„Od morza Czarnego do rzeki Dniestr. **Od Dniestru, pomiędzy Polską a Ukrainą. wzdłuż rzeki Zbrucz.** Dalej granica republiki ukraińskiej ma przechodzić przez terytorjum dawnego imperjum rosyjskiego przez północny zachód Wołynia, pod warunkiem, że granica ostateczna w tej okolicy poddana będzie pod decyzję konferencji pokojowej w Paryżu. Dalej na północ w kierunku wschodnim i południowym granica będzie wytknięta przy uwzględnieniu terytorjów okupowanych przez armje ukraińskie i po porozumieniu z państwami interesowanemi".

Punkt drugi zastrzega prawa narodowe i kulturalne Polakom na Ukrainie, na podstawie wzajemności dla ukraińców w rzeczypospolitej polskiej, oraz projektuje, aby statut dla Galicji wschodniej był ustanowiony przez rząd polski po naradzie z ludnością ukraińską, zamieszkującą tę prowincję.

Punkt trzeci zapowiada powierzenie kwestji agrarnej zgromadzeniu konstytucyjnemu wszechukraińskiemu, wybranemu bez różnicy narodowości: „tymczasowo, od chwili zawarcia i podpisania pomiędzy Polską a Ukrainą obecnego traktatu, aż do zgromadzenia konstytuanty, położenie jurydyczne właścicieli rolnych narodowości polskiej na Ukrainie będzie uregulowane przez specjalną konwencję pomiędzy rządami ukraińskim i polskim.

Punkt czwarty oświadcza, że republika ukraińska w stosunkach ekonomicznych i handlowych pragnie nawiązać stosunki jak najściślejsze z rzecząpospolitą polską, na podstawach wzajemności i wymiany w tem, co dotyczy tranzyta przez ich terytorja.

Ze swej strony rząd ukraiński oczekuje od Polski czterech rzeczy:

1) uznania Republiki ludowej ukraińskiej jako państwa suwerennego i niepodległego, aż do tego uznania zaś — poparcia rewindykacji Republiki ukraińskiej przy innych państwach we wszystkiem co dotyczy zawarcia niezbędnych traktatów i konwencji, zwłaszcza militarnych, handlowych i konsularnych.

2) Szybkiego i bezstronnego rozwiązania losu Ukraińców, internowanych lub więzionych w Polsce, a to dla położenia końca następstwom dawnych nieporozumień i utwierdzenia przyjaźni i zaufania wzajemnego.

3) Pomocy w broni, amunicji, ekwipunku, ubrania i innych materjałach wojskowych.

4) Szybkiego przeprowadzenia przez Polskę jeńców-ukraińców, znajdujących się w innych państwach, pieniędzy ukraińskich oraz materjałów wojskowych.

W konkluzji p. Lewicki wyraża nadzieję, że deklaracja posłuży za podstawę przyszłych stosunków braterskich pomiędzy obu narodami i kończy słowami: „Dążąc szczerze do ugruntowania solidnego pokoju i ścisłego zbliżenia między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Ludową Ukraińską, mamy nadzieję, że oba narody, w doskonałej unji,

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 57

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wyniósł się i zostawił ich samych. Była to jawna prowokacja. Zofja zapłoniła się z lekka i spojrzała z determinacją w pobladłą twarz gościa.

— Może i my przejdziemy się trochę po ulicach? Mam do załatwienia sprawunki w Gościnnym Dworze.

— A nie boi się pani?...

— Czego?...

— Plotek. Albo, że... spotka nas... ten Stupajew.

— Ocho?... Właśnie u niego będzie siedział papa! Niema obawy...

Urwał zmięszany.

Wyszli i cały czas rozmawiali o drobiazgach i szczegółikach codziennego życia, o malutkich zmianach, jakie zaszły w życiu tego małego miasteczka w ciągu ubiegłego roku. O większości tych nowin Kazimierz już wiedział, ale nie nudziły go bynajmniej, powtarzane przez nią. Śledził za ruchem jej ust i starał się choć na chwilę uchwycić promienie jej źrenic. Ach, spojrzećby w nie głęboko i dowoli i upić się spojrzeniem.

— Panno Zofjo! — szepnął, gdy już wracali. — Czy to prawda, że... że pani jest zaręczoną... ze Stupajewym?...

— Nie, tak daleko jeszcze nie zaszło. Ale to rzecz możliwa, ojciec sobie tego życzy...

— Czy go pani... kocha? — spytał ciszej jeszcze.

— Nie.

— Więc jakże?... Za mnie pani nie wyszła, bo mnie pani nie kochała...

— O, to co innego... Pana ja może mogłabym pokochać, jego nigdy...

— Więc jakże, więc co zrobić, żeby...

— Trzeba tu być...

— Jakżeż... pani wie... ja nie mogę... służba. Niech pani poczeka...

— Właśnie... Czekać z takim tatusiem jak mój to niebezpiecznie... Kto mi zaręczy, że pan wróci taki sam...

— Przecież wróciłem...

Uśmiechnęła się gorżko.

— Nie wiadomo... Stupajew dobrą jest partją, niedługo znowu awansuje... Ma u naczelników poparcie...

— Słyszałem, że zdzierca i łapownik...

— O wszystkich tak mówią... Wszyscy wy mężczyźni do siebie podobni.

W domu zastali Bronię i Bełzę, przekomarzających się o jakieś drobiazgi.

— Czy ten elegant, codzień u was bywa?... — spytał na stronie Zosię, Kazimierz.

— Prawie, że codzień... Pracuje u ojca w biurze...

— Wiedzcie panny, że w tych dniach przychodzi transport złota i Połujanow wydaje bal z tego powodu. Przyszła depesza... Na policji wzmożona działalność!... — obwieścił Bełza siadając przed pianinem i biorąc akord.

— To pewnie dlatego wezwał ojca Zachar Martynowicz.

— A dużo złota? — spytała Bronia,

— Dziesięć pudów!...

— Ocho! Gdyby tak dostać to na własność!... — westchnęła.

— To nawet nie Połujanowa, to Kompanji!...

— Połujanow bogaty, ale ma dużo długów... — zauważyła poważnie Zosia.

Pracławicz wrócił nieswój i zamyślony. nie udawały mu się ani żarty, ani uśmiechy.

Kazimierz chciał odejść. ale go nie puścił.

— Wprawdzie dziś już nie będę mógł z tobą mówić o tych *podrjadach*, lecz bez objadu cię nie puszczę... Mam nadzieję, że znowu przyjdziesz jutro!...

W czasie obiadu ratował sytuację Bełza, opowiadając szeroko o politycznych nowinach z gazet.

— Ze złotem powinna przyjść również poczta? — zakończył.

— Tak. tak: ze złotem powinna przyjść poczta!... — zgodził się Pracławicz. — Nie potrzebnie tylko tak głośno o tem złocie mówicie...

— Bo co?... Całe miasto wie!...

— Niby nic, lecz nie należy!...

XV.

Kazimierz przyszedł nazajutrz i chodził w dnie następne, choć jasną stało się dla niego rzeczą: że narady w sprawach dostaw wojskowych, były jeno marnym pretekstem. Stary chciał go do siebie widocznie przywabić, a słaba nadzieja, jaką rozbudziły w nim półsłówka i spojrzenia Zosi, zrobiły resztę.

— „Trzeba tu być"!... — powtarzał sobie. — Mam miesiąc czasu, a zakochują się czasem w dzień jeden, od jednego spojrzenia... Trzeba wyczekać tylko, aby przyszła chwila... — rozważał prostodusznie.

(C. d. n.).

stworzą siłę potężną i niezwyciężoną, która będzie podstawą fundamentalną porządku w Europie wschodniej".

Z drugiego dokumentu, t. j. protokołu z dnia 2 grudnia 1919 roku warto przytoczyć następujące oświadczenia:

P. Romana Knolla, dyrektora sekcji wschodniej ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, która — wedle „La Cause commune" — brzmi: „Zaopatrzony w pełnomocnictwo rządu Rzeczypospolitej polskiej, biorę pod uwagę deklarację panów. Deklaracja ta jest krokiem naprzód dla rozwoju naszych stosunków. Dezyderata, jakie panowie wyraziliście będą wykonane w porządku, jaki panowie wskazali. Od tej chwili możemy zacząć dzięki dobrej woli panów pracę wspólną i uczciwą. To co panowie tu już uczynili jest zakładem pokoju nietylko dla obu narodów zainteresowanych, ale także dla mocarstw zagranicznych. Jest rzeczą jasną, że imperjum rosyjskie, takie jakie było przed wojną, nie będzie mogło być odrestaurowane, a więc możemy się uważać za sprzymierzeńców w Europie Wschodniej".

Po deklaracji p. Lewickiego, p. Szumlakowski oświadczył: „Z radością słyszę te słowa, które świadczą ze strony panów o życzeniu zbliżenia. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że nasza pomoc jest niezbędna panom zarówno z punktu widzenia dyplomatycznego, jak i z punktu widzenia materjalu. Jesteśmy gotowi przyjść wam z pomocą także w waszej rekonstrukcji politycznej wewnętrznej. Ufam, że nasza wspólna praca będzie miała wspólne konsekwencje". P. Babiański imieniem sekcji konsularnej dodał: „Chcę wierzyć, że prace naszej podkomisji będą uwieńczone powodzeniem po zgodzie, do jakiej doszliśmy". Wkońcu po uwagach p. Michajlowa i Lewickiego p. Roman Knol zakonkludował: „Pomoc wojskowa, jaką należy udzielić panom, jest sprawą najpilniejszą. Jestem pewny, ze nasze dowództwo wojskowe nie będzie czyniło żadnej trudności i że wiadomość o zbliżeniu naszych przedstawicieli będzie przyjęta z sympatją przez dyplomacje międzynarodową. A teraz możemy zamknąć nasze posiedzenie pełne i powierzyć pracę dalszą naszym komisjom. Wnoszę, aby uważać dzisiejsze posiedzenie za zamknięte".

Tak brzmią dokumenty ugody polsko-ukraińskiej — wedle organu p. Burcewa. Podkreślić należy, że ani Sejm ani Sejmowa Komisja spraw zagranicznych nic o tych dokumentach nie wiedzą. Chyba, że pan Stanisław Grabski, przewodn. Komisji spraw zagranicznych, zachował te wiadomości — wedle zwyczaju — tylko dla... siebie.

Naczelnik państwa i rząd

do ziem, odzyskanych na Zachodzie.

Warszawa (Pat.) 18. bm. Wojska polskie, wkraczające na ziemie powracające do macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają następującą odezwę:

„Do obywateli ziem wielkopolskich, pomorskich i śląskich, traktatem wersalskim przyznanych Polsce! Obywatele Państwa polskiego! Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z karty historycznej zbrodnię rozbioru Polski. Dziś wracają do macierzy i

te części Wielkopolski,

które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju, były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich — łączą się z Polską

Namysłowskie i Syczowskie,

owe części piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północy zaś **Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza,** łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita dziś bierze wszystkie ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężka była dotychczas dola wasza, wszystkimi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać wam język rodzinny i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość. Stajecie się nareszcie **gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.** Karta dziejowa się odwróciła. Dumnie znowu Polak dziś niech podniesie czoło na tych ziemiach. **Polska** sama tak długo uciskana

nikogo uciskać nie będzie.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita pomna swych tradycji i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, **dobrych i zadowolonych obywateli państwa polskiego.** Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie **spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie**

bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych

i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swoich obywateli matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie **zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie** i z równą sprawiedliwością uznawać wszelką mozolną współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają was zadania i wszyscy **jesteście powołani do współpracy** na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem, aby zapewnić ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materjalny i moralny. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie

los szerokich mas i ludu pracującego zabezpieczyć.

W tej mierze rząd nietylko gwarantuje ludności roboczej nabyte już za rządów pruskich prawa do **rent inwalidów na starość i mienia** lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu **rozszerzyć i rozbudować.** Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczpltej witamy was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

"wolni z wolnymi — równi z równymi".

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia, zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia wasi, którzy razem z wami strzedz będą i ziemi morza polskiego po wsze czasy. Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska! — Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, prezydent ministrów Leopold Skulski, minister b. dzielnicy pruskiej Seyda.

Warszawa, Belweder, 14. stycznia 1920.

Ziemie polskie wracają do Macierzy.

UROCZYSTY WJAZD WOJSK POLSKICH DO TORUNIA.

Poznań (Pat.). Kwatera główna frontu pomorskiego. 18. bm. godz. 2 po południu. W tej chwili odbywa się **uroczystość wmarszu wojsk polskich do prastarego grodu polskiego Torunia.** W godzinach przedpołudniowych przednie oddziały zajęły miasto Toruń. Miasto całe udekorowane, ludność wyległa

ADAM STODOR. 6

Pójdź!

Nowela (na tle listopada 1918).

—o—

(Ciąg dalszy).

Nagle zaświtało mu w głowie. Przypomniał sobie zasłyszane kiedyś na wsi opowiadania, przypomniał sobie, że słyszał kiedyś w szkole przed kilku laty zdanie, że jeden gatunek sowy, wołający żałośliwie: „pójdź", zabobonni chłopi „pójdźką" nazywają i że głos jej zasłyszany uważają za przepowiednię bliskiej śmierci.

— To pewno ona była — zachichotał w duszy Włast —, i ja jak głupiec uciekałem, gdyby „świrk" najpodlejszego gatunku.

Rozmyślając nad tem, utwierdzając się w tem przekonaniu i klnąc z pasją swe niezdarne tchórzostwo, schodził wciąż w dół, poprzysięgając sobie, że nikomu ani słówkiem nie piśnie o tej całej dlań tak niepochlebnej przygodzie

— Stój! Kto tam? Hasło! — zatrzymał go głos placówki.

Włast wymienił hasło, zażądał odzewu i niebawem stanął przed nim jego kolega z tej samej klasy, Staszek Zasławski. Zbliżywszy się, zaświecił elektryczną latarkę, kierując jej blask wprost na twarz Własta.

— Cóżeś tak blady, jak kreda? Choryś, czy co?

— E, nic! Zimno mi z tej wichury i mam dreszcze, ale to nic — nic — wykręcił się Włast i począł z kolei wypytywać kolegę, czy niczego podejrzanego nie zauważył.

— Nic, a nic — wyjaśnił tenże — nudny spokój i tyle — Powiedz im tam, żeby już raz zluzowali... Stoję tu przeszło cztery godziny...

— Gdzie najbliższa placówka?

— O jakich stopięćdziesiąt kroków dalej stoi profesor Marjan... No, a potem jeszcze trochę drogi w dół i już będziesz na miejscu... Tylko czasem o hasło nie pytaj konia jakiego, które tu się po debrach i pastwiskach włóczą, bo śmiano by się z ciebie, tak jak ze mnie...

Właśt nie odpowiadając na dowcipy kolegi, oddalił się w kierunku najbliższej placówki. Od zaniepokojonego wyglądem jego profesora Marjana usłyszał małe kazanie, zakończone konkluzją, że ten jest prawdziwie dobrym żołnierzem, kto nietylko odważnie walczy, ale równocześnie lekkomyślnie zdrowia na szwank nie naraża, następnie zatrzymawszy się jeszcze przy dwu placówkach, dotarł w końcu do kwatery komendanta

Zapukał energicznie do drzwi, a na głos: — proszę! — wszedł i zasalutowawszy, rzekł:

— Rozkaz wypełniony!

Ani wspaniale, ani imponująco nie wyglądała kwatera komendanta. Mały, na biało tynkowany pokoik, z dobrze obłupanym tynkiem gdzieniegdzie na ścianach, o dwu oknach szczelnie derami wojskowemi zasłoniętych. Na podłodze w trzech miejscach pod ścianami rozesłane nieco słomy, przykrytej derami burej barwy, druga także dera, złożona, zastępowała poduszkę. Ponad każdem z legowisk na ścianie tkwił na wysokości metra duży, silny gwóźdź. Na nim układający się do snu zawieszał swą broń, by ją mieć pod ręką na wszelki wypadek. Prócz tego przy ścianie znajdował się stół zbity z oheblowanych desek Leżała na nim dokładna mapa sztabu generalnego odcinku, na którym dowodził Breda. Na papierach, leżących na stole, leżał zamiast przycisku mały, nabity browning. Resztę tego wspaniałego umeblowania uzupełniał mały żelazny piecyk, w którym paliły się snać trzaski drzewne, gdyż spora wiązka tychże leżała przed piecykiem. Przy ścianie przeciwległej stołowi znajdował się telefon, łączący komendę odcinku z główną komendą kilku odcinków przyległych.

Komendant siedział właśnie przy stole i studjował dokładnie leżącą przed nim mapę Od czasu do czasu notował na kartce obok leżącej swe spostrzeżenia. Był to człowiek około trzydziestoletni, słusznego wzrostu, o twarzy szczupłej, ogolonej z wszelkiego zarostu, w sinawej, polowej bluzce austrjackiego oficera artylerji, takichże „pricezach" i w butach z cholewami. Na stole leżała jego austrjacka czapka oficerska, której „bączka" zastąpił srebrny orzełek i wpięta nad nim biało-amarantowa kokardka Na głos Własta porucznik Breda odwrócił głowę i wtopił swe bystre, szaroblękitne, a pełne skrywanej dobroci, oczy, w twarz Piotrusia. — Mów! — rzucił krótko.

Wówczas Włast najpierw powoli, a potem z coraz większem ożywieniem, stojąc ciągle „na baczność", począł mówić komendantowi o swych spostrzeżeniach poczynionych podczas lustracji placówek. Długo, szczegółowo opowiadał komendantowi o Dyngasie, o jego projekcie wprowadzenia nieprzyjaciela w zasadzkę, o pomieszczeniu karabinu maszynowego w opuszczonej chacie, o rowie wreszcie, skąd mógłby wypaść nagły atak. Breda słuchał spokojnie, czasem zanotował kilka słów na kartce papieru, czasem uważnie badał leżącą przed nim mapę, gdy zaś Włast skończył, rzekł:

— Dziękuję! Spisałeś się dobrze! O projekcie Dyngasa pomówię z podporucznikiem. Zobaczymy.

(C. d. n.).

na ulice i z ogromnym entuzjazmem wita wkroczenie wojsk polskich. W tym momencie odbywa się defilada wojsk. Miasto i objekta techniczne nienaruszone. Wjazd dowódcy armji pomorskiej generała Józefa Hallera do Torunia odbędzie się w środę rano. Na dzień ten ludność przygotowała szereg uroczystości i wybudowała liczne bramy tryumfalne.

LESZNO WITA WKRACZAJĄCE WOJSKA.

Poznań (Pat.). Od kilku dni krążyły pogłoski, że Niemcy, aczkolwiek zgodzily się na opuszczenie terenów Polsce przyznanych, to jednak nie dobrowolnie opuścić nie zechcą, aby przez to zyskać na czasie. Wskutek tego armja nasza przygotowana na wszelkie nawet najgorsze ewentualności, otrzymała rozkaz posuwania się naprzód w szyku bojowym. Jako jedno z pierwszych zajęte zostało Leszno znane gniazdo hakatystów. Z całego taboru kolejowego w Lesznie pozostawiły Niemcy tylko szczątki. Tu i ówdzie stoi jeszcze kilka wagonów, ale wagony są uszkodzone, nie nadające się do transportu. Dworzec sam pozostawili Niemcy w zupełnym porządku.

Gen. Muśnickiego powitał w krótkiem, serdecznem przemówieniu poseł Dombek. Podziękowawszy za słowa powitania przeszedł generał Muśnicki w towarzystwie przedstawicieli wojskowości przed ustawionymi na dworcu kolejowym oddziałami 9 pułku piechoty, poczem w towarzystwie pułkownika Maquetta wyruszył do miasta. W mieście widnieją na powitanie liczne chorągwie polskie oraz rozwieszone sztandary ponad uplecionemi z girland i wieńców bramami tryumfalnemi. Im dalej w rynek, tem więcej było sztandarów i odświętnie przyozdobionych domów. Rynek sam otoczony w czworobok wojskiem polskiem, zaległy tysiączne rzesze. Z wieży prastarego ratusza zwieszała się już chorągiew z białym orłem, a u stóp ratusza ustawiono ołtarz polowy. Po krótkiem powitaniu wojsk przez gen. Dowbor-Muśnickiego, odprawiono mszę, podczas której śpiewał mieszany chór miejscowy. Po mszy wyszedł na ambonę ustawioną przy ołtarzu ks. Steinmetz i wygłosił z wielką swadą oratorską podniosłe kazanie patrjotyczne

ENTUZJAZM PRUS KRÓLEWSKICH I MAZOWSZA.

Warszawa (Pat.). Kwatera główna frontu pomorskiego 19. bm. Ze wszystkich stron **Prus Królewskich i Mazowsza** nadchodzą wiadomości **o entuzjastycznych** powitaniach wojsk polskich przez ludność. Ludność niemiecka zachowuje się wszędzie lojalnie. Ludność polska wita wojska polskie niezmiernie entuzjastycznie. Miasto Lidzbark na Mazowszu było udekorowane a wieczorem **iluminowane**. Ludność bratała się z wojskiem, a radość swą wyrażała manifestacyjnie pochodami i śpiewami. **W Brodnicy** oddział gen. Pruszyńskiego przyjęto chlebem i solą, a patrol przechodzący przez miasto był przedmiotem nieustającej owacji ze strony ludności.

DLA HAKATYSTÓW — DZIEŃ ŻAŁOBY.

Poznań (Pat.). Niemiecka rada ludowa w Lesznie wydała 15. stycznia do tamtejszej niemieckiej ludności odezwę, wzywającą mieszkańców w Lesznie i w okolicy, aby w dniu wkroczenia armji polskiej powstrzymała się od wszelkich objawów radości, aby nie wychodzono na ulice, aby dzień 16. stycznia święcono jako dzień powszechnej żałoby i smutku.

Zacięte walki na froncie bolszewickim.

Nasza ofenzywa na północy. Ataki wroga nad Berezyną i na Polesiu odparte.

Warszawa. Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 19. stycznia 1920. Front litewsko-białoruski: **Wojska gen. Rydza Śmigłego w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon.** Na północ od Bobrujska udało się bolszewikom przeprawić na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swisłocz. **Oddziały wielkopolskie w brawurowej kontrakcji odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg** zadając mu **dotkliwe straty.** Na odcinku poleskim bolszewicy **uporczywie atakowali** nasze pozycje. Na torze kolejowym i pod wioską Sniczkaja na południe od Prypeci **ataki powtarzały się przez cały dzień.** Przy świetnym współudziale naszej artylerji i pociągów pancernych **zostały one odparte** z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontraataku i rozbiły batalion bolszewicki. **Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.** Front wołyński. Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacja Ziem Polskich na Zachodzie.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły na wschód od Torunia oprócz Torunia Lidzark dalej **Brodnicę i Margonin.** Wszędzie objemowanie odbywało się spokojnie.

Kuliński pułkownik.

WROGA POSTAWA RZĄDU LITEWSKIEGO.

Wilno (Pat.) Kresowe biuro prasowe donosi: Litewska prasa urzędowa ostro napada na Łotyszów za sojusz z Polską. „Lietuwa“, organ rządu lit., przestrzega Polaków, by się nie czuli zbyt bezpieczni w Dynaburgu, albowiem bolszewicy stoją z jednej strony, a Litwini z drugiej. Wśród ludności prowadzoną jest agitacja bolszewicka, rozlepiają plakaty przeciw burżuazji i wezwania do żołnierzy, by nie słuchali oficerów. Na Żmudzi, gdzie niedawno grasowali Niemcy, zapanowało ogromne rozczarowanie wobec Litwinów, którzy barbarzyńskiem postępowaniem wobec Żmudzinów przewyższają Niemców. W powiecie Wilkomierskim i innych rząd kowieński uprawia systematyczne rekwizycje zboża i bydła, a w szczególności w polskich zaściankach, nie płacąc nic za rekwirowane przedmioty.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa (Pat.). Wydział prasowy prezydenta rady ministrów komunikuje: Na posiedzeniu 17. bm. obradowała rada ministrów nad sprawą zastosowania sposobów zwalczania duru plamistego, zastanawiała się nad środkami, mającymi zapewnić zagospodarowanie odłogów na ziemiach wschodnich i nad sprawą ustalenia swojego stanowiska w stosunku do dyskutowanego przez sejmową komisję prawniczą projektu ustawy o walce z lichwą. Wreszcie obradowała nad sprawą udzielenia specjalnych pełnomocnictw ministrowi przemysłu [illegible] gospodarki opałem.

JEŃCY POLSCY WRACAJĄ DO OJCZYZNY.

Warszawa (Pat.). Państwowy Urząd dla spraw powrotu jeńców, wychodźców i robotników komunikuje: 61 jeńców inwalidów Polaków przybyło dziś ze Syberji via Marsylja do Warszawy. Dalszy transport 435 inwalidów ze Syberji przybył wczoraj do Rjeki statkiem. Druga partja zakładników z Rosji sowieckiej przekroczy granicę polską w nocy na 20. bm. **Z francuskiego obozu jeńców wróciło 4.500 Polaków, a pozostałe 3.000 przybędą najdalej 10. lutego.**

—o—

Kierownik gł. urzędu ziemskiego.

(Korespondencya własna „Kurjera Lwowskiego“).

Warszawa, 18. I. 1920.

Prezesem Głównego urzędu ziemskiego ma zostać kierownik kółek roln. w Królestwie p. Wilkoński, zbliżony politycznie do grupy Wyzwolenia.

—o—

Kraków. (PAT.) Z Giełdy komunikują. Wobec uchwalenia przez Sejm relacji korony do marki zarząd giełdy krakowskiej uchwalił z dniem dzisiejszym nie dopuszczać dalszych transakcji giełdowych odnośnie do marek polskich i skreślił odnośną rubrykę w swej cedule.

Niesłychana konfiskata.

Pierwsza, podczas wojny, konfiskata „Kurjera Lwowskiego“, spotkała nas wczoraj. Prokuratorja państwa skonfiskowała Nr. 20 „Kurjera Lwowskiego“ za artykuł p. t. „Zjednoczenie ziemian wzywa do rokoszu“. Konfiskata nastąpiła tak późno, że cały prawie nakład lwowski dostał się już do rąk prenumeratorów i rozszedł się w sprzedaży numerów poszczególnych — jedynie tylko nakład prowincjonalny zabrała prokuratorja i z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy zarządzić drugiego nakładu z opuszczeniem artykułu inkryminowanego.

Odezwę krakowskiego zjednoczenia ziemian, podpisaną przez prezesa p. A. Stadnickiego i sekretarza p. L. Michałowskiego zaopatrzyliśmy wstępem następującym:

„Ogłaszamy niesłychanie charakterystyczną odezwę, która jaskrawe światło rzuca na patrjotyczne postępowanie przywódców ziemiaństwa. Odezwa ta już była przedmiotem dyskusji w Sejmie“.

Następnie podaliśmy tekst odezwy, wystosowanej do właścicieli lasów w wschodniej Małopolsce, w którym w sposób niebywały krakowskie zjednoczenie ziemian wzywa do odmawiania posłuchu poleceniom władz i atakując bardzo ostro rozporządzenia Gen. Delegata p. Gałeckiego, nazywa je bolszewickiemi.

Odezwę tę, wzywającą wprost do rokoszu przeciw rozporządzeniom władz, omówił w Sejmie poseł Dąbski, a nadto wniósł w tej sprawie interpelację poseł Bryl.

Po zacytowaniu tekstu odezwy krakowskiego zjednoczenia ziemian zaopatrzyliśmy ją w następujący komentarz:

„Jak się dowiadujemy, 25 miljonów, przeznaczonych przez rząd na zapłacenie zarekwirowanego drzewa, ziemianie nie pobrali.

Zapytamy tylko, czy ci, co w ten sposób o władzach polskich się odzywają, odważyli się za czasów austrjackich wystąpić z podobnego rodzaju manifestem?

Zapytujemy dalej: Kto szerzy nieposzanowanie dla władz, kto sieje niezgodę i walki, jeżeli nie ci, którzy jako warstwa najbardziej wykształcona i kulturalna otwarcie wzywają do nieposłuszeństwa wobec polskich władz? Ziemianie, o ile uważają, że zarządzenia i ustawy sprzeciwiają się ich interesom, mogą się bronić w drodze legalnej, ale wydawanie podobnych odezw, wzywających do oporu zarządzeniom władzy, jest siewem bolszewizmu przez tych, którzy się go sami najbardziej obawiają.

Ostrożnie z ogniem, panowie!“

Każdy, nieuprzedzony, czytelnik przyzna, że nie jest to ani wzywaniem do rokoszu, ani pochwalaniem czynu karygodnego — nie mówiąc już o tem, że należało przedstawić w należytem świetle karygodną wprost agitację ziemian krakowskich przeciw rozporządzeniom władz polskich — która znalazła wyraz w Sejmie przez usta p. Dąbskiego i w interpelacji p. Bryla.

Doszło do tego, że wolno kolportować odezwę, wzywającą do buntu w sposób bolszewicki, a nie wolno stanąć w obronie rozporządzeń władz.

Prokurator p. Kopciński, konfiskując pismo nasze, nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, że ustawodawcy nie chodziło o formę, lecz o rzecz.

Podanie odezwy, wzywającej do buntu z takim komentarzem i w takiej intencji nie było sprzeczne z interesami rządu, nie nakłaniało do buntu, nie pochwalało karygodnej tej agitacji — lecz przeciwnie oświetliło należycie destrukcyjną działalność samolubnych ziemian krakowskich.

Poczynimy wszelkie kroki, celem uchylenia konfiskaty, która naraziła nas na wielką stratę — prenumeratorzy na prowincji nie otrzymali pisma, a wydawnictwo nasze przy dzisiejszych bajońskich cenach papieru i druku narażone zostało na bardzo znaczne koszta.

Postaramy się także o poruszenie tej sprawy w sejmie, celem zademonstrowania — jak nie powinny być obsadzane stanowiska odpowiedzialne w kraju, i że oprócz ustawy należy znać ducha ustawy.

Ministrowie we Lwowie.

Wczoraj przybył do Lwowa w sprawach urzędowych minister kolei p. Bartel i zabawi tu zapewne do jutra.

Dziś oczekują przybycia ministra spraw wojskowych.

Walka z tyfusem plamistym.

Ograniczenia w ruchu kolejowym.

Okręgowy Urząd Zdrowia zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa kolei z wnioskiem, by ograniczenia, zarządzone obecnie w ruchu kolejowym utrzymano i nadal w okręgu dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej dopóty, dopóki władze sanitarne będą to uważały za konieczne w celu powstrzymania postępu epidemji tyfusu plamistego.

Komisja sanitarna Tow. lekarzy lwowskich

na posiedzeniu wczoraj odbytem, oświadczyła się za tym wnioskiem i uchwaliła wysłać deputację do bawiącego we Lwowie ministra kolei P. Bartla z przedstawieniem tego postulatu i potrzeby urządzenia odwszawialni na dworcu kolejowym we Lwowie.

Komisja obradowała nad sprawozdaniem delegacji do Warszawy i uchwaliła sprawę epidemji stale mieć na oku.

—o—

Do Okręgowego Urzędu Zdrowia zgłaszają się o pomoc finansową i o lekarzy szpitale w okolicach na wschód od Zbrucza, mianowicie z Kamieńca Podolskiego i Płoskirowa.

Urząd tylko w małym stopniu może czynić zadość tym życzeniom, gdyż fundusze potrzebne są przedewszystkiem na urządzenia we wschodniej Małopolsce a lekarzy brak dotkliwy, tem bardziej, gdy ciągle zabierają do służby wojskowej lekarzy urzędowych i epidemicznych.

Subwencja dla Lwowa.

Ministerstwo Zdrowia zezwoliło telegraficznie na wyasygnowanie gminie m. Lwowa zasiłku na epidemję w kwocie 600.000 koron, czyli 420 000 marek.

Remont szkoły im. Jadwigi w Tarnopolu

na cele szpitala epidemicznego, również przez Ministerstwo akceptowany, kosztować będzie około pół miljona kor.

Kronika.

—o—

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Fabiana i Seb.; gr. kat. Sobor. św. Joan. Jutro rz. kat. Agnieszki panny; gr. kat. Hryhorja. Wschód słońca 7·51, zachód 4·36.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek „Madame Butterfly“, opera.

—o—

We Lwowie.

— **Z powodu konfiskaty** wczorajszego numeru „Kurjera“ nie mogliśmy pisma dostarczyć na prowincję, a dla spóźnionej pory nie dało się sporządzić drugiego nakładu. Z tego powodu powtarzamy odcinek noweli p. Stodora z poniedziałkowego numeru.

— **W czwartą rocznicę śmierci śp. Dr. A. Stögbauera.** Na dzień 19. bm. przypadła czwarta rocznica śmierci Adama Stögbauera dzielnego pracownika na niwie polskiej filozofji, którą wzbogacił znakomitemi przekładami dzieł Kanta, Schopenhausera i Lotzego i zasilił szeregiem cennych rozpraw oryginalnych. Wydaniem tych prac zajęło się Pol. Tow. filozoficzne we Lwowie, w którego gronie zmarły przez szereg lat niestrudzenie pracował. Ktoby chciał wraz z polskiem Towarzystwem filozoficznem uczcić pamięć Adama Stögbauera i przyczynić się choćby drobną kwotą do pomnożenia funduszu wydawniczego na ten cel raczy wysłać swój datek pod adresem: Polskie Towarzystwo filozoficzne — Lwów, Uniwersytet lub złożyć go wprost na ręce skarbnika p. Dra Franciszka Smolki, Bibljoteka uniwersytecka.

— **Ankieta w sprawie odbudowy.** Jak się dowiadujemy, w sobotę 24. b. m. odbędzie się w Tow. politechnicznem wielka ankieta w sprawie odbudowy kraju pod przewodnictwem wiceministra Dudeka, na którą zaproszenie otrzymali reprezentanci najszerszych kół naszego społeczeństwa, m. i. włościanie, których dotąd pomijano w tych sprawach, w ilości 14. W ankiecie weźmie udział 15 posłów małopolskich z wszystkich grup.

— **Rada przyboczna Gen. Delegata** odbędzie posiedzenie 26. bm. we Lwowie.

— **Uczczenie pracy obywatelskiej.** W niedzielę w Izbie rękodzielniczej odbyła się piękna uroczystość, zgotowana długoletniemu sekretarzowi Izby i radnemu miasta Ferdynandowi Ohlemu. Uczczono 30 letnią pracę jego żmudną i pełną poświęcenia dla stanu rękodzielniczego i dla Izby. Jego inicjatywom i niezmordowanym zabiegom zawdzięcza Izba rękodzielnicza wspaniały gmach przy pl. Strzeleckim. Przeprowadził on dużo korzystnych dla stanu rękodzielniczego reform i bronił gorliwie praw tego stanu na licznych wiecach i zjazdach. Na uroczystość zgromadziło się kilkaset osób. Prezes Izby p. J. Schirmer pierwszy, a potem kolejno prezydent Neumann, Bol. Lewicki i dyr. Majewski w przemówieniach uczcili zasługi obywatela Ohlego. Odpowiedział jubilat, poczem odbyło się towarzyskie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień i złożono datki na bursę im. Dekerta, oraz 218 koron do rąk p. Madury na odnowienie pomnika Bartosza Głowackiego, zniszczonego pociskami ukraińskimi.

— **Wiec ogólno-techniczny** w sprawie reformy studjów i egzaminów państwowych w szkole politechnicznej we Lwowie, odbędzie się dnia 23. bm. o godz. 7. wiecz. w westybulu Politechniki. Wzywamy wszystkich absolwentów i słuchaczów do wzięcia udziału. — Komisja wiecu.

— **Baczność akademicy obrońcy Lwowa!** „Czytelnia Akademicka“ zwraca się ponownie do wszystkich kolegów — obrońców Lwowa, wzgl. do rodzin po poległych akademikach, z prośbą o podawanie wszelkich dat sekretarjatowi „Czytelni“ (codz. 7—8 wiecz.) w celu uwiecznienia ich pamięci.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł Michał Bogusz, dyrektor zakładu nauk. p. Zofji Strzałkowskiej.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** We środę dnia 21. stycznia 1920 o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w sali Tow. przy ul. Zimorowicza l. 9. dalszy ciąg dyskusji o rozwoju przemysłu na kresach wschodnich ze względu na przyszłość Lwowa. Zebranie zagai dr. Stanisław Bieńkowski.

— **Afera automobilowa przed sądem** Wczoraj przesłuchiwano dalej świadków w rozprawie przeciw por. Kwiecińskiemu i dr. Krokowskiemu, mianowicie: rotm. Święcickiego, kap. Dalbora, który był przełożonym osk. Kwiecińskiego w dowództwie automobilowem, pułk. rosyjskiego, służącego w armji ukraińskiej Petlury, Bogusławskiego, por. inż. Rosiećkiego, oraz zajętego w magazynie automobilowym żoł. Wilhelma Weissa, którego też skonfrontowano z jedn. ochotn. Sołowiem, zajętym w kancelarji dowództwa automobilowego, ponieważ między zeznaniami ich zachodziły sprzeczności. Najciekawsze zeznania były pułk. Bogusławskiego, który był komendantem ukraińskiego parku automobilowego w Brodach i dostał się wraz z całym parkiem wartości około półtora miljarda w ręce wojsk polskich. Zeznania jego odsłoniły karygodne postępowanie ze zdobyczą wojenną, rzuciły też niekorzystne światło na rolę, jaką odegrał właśnie przy tej sposobności osk. Kwieciński. Pułk. Bogusławski zeznawał w języku rosyjskim, gdyż nie włada płynnie językiem polskim. Zeznanie jego tłumaczył do protokołu obrońca dr. Pieracki, a kontrolowali go obecni na rozprawie sprawozdawcy-dziennikarscy, rozumiejący język rosyjski, a także sam pułkownik był z tłumaczenia zadowolony, rozumie bowiem dobrze język polski. Charakterystyczny szczegół zeznał on co do swojej osoby, mianowicie wrogowie nasi nałożyli na głowę jego wielką nagrodę, ale uszedł ich ręki w ten sposób, że zgolił brodę i wąsy, dlatego tylko nie poznano go, jakkolwiek ci, co go szukali, rozmawiali z nim czas dłuższy.

Inni świadkowie stwierdzili, między innemi, że w manipulacji z gumami, nad którą czuwał osk. Kwieciński, nie było porządku.

O godz. 3 popołudniu odroczono rozprawę do dziś. Rano przesłuchiwani będą jeszcze świadkowie, a wyrok spodziewany jest wieczorem.

— **Nagła śmierć.** Wojciech Groszek, liczący 55 lat, służący Bazylego Bazylewicza, wczorajszej nocy spał w gościnie u p. Bilasa, dozorcy przy ul. Podlewskiego l. 1. Podczas snu po północy spadł on z otomany, na której spał i w kilka minut później zakończył życie. Wezwany lekarz dr. Kielanowski po stwierdzeniu śmierci, która nastąpiła wskutek ataku sercowego, polecił zwłoki odwieźć do Instytutu medycyny sądowej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Aleksander Jakimiec, malarz, wczoraj podczas pracy spadł z drabiny i złamał prawą rękę. Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu robotnikowi udzieliło Pogotowie ratunkowe.

— **Włamanie do Intendantury D. O. E.** W nocy na niedzielę dokonano włamania do kasy Intendantury DOE. we Lwowie, przy ul. Kopernika, w dawnym gmachu ruskiego seminarjum. Z rozbitej kasy skradziono znaczną gotówkę, przeważnie w markach polskich. Gotówka, znajdująca się w kasie, przedstawiała wartość milionową.

Włamywacze po okradzeniu kasy, włamali się do stołowni oficerskiej, znajdującej się w tym samym gmachu i skradli tam większą ilość prowiantów i trunków.

Żołnierze stojący na warcie nie zauważyli nikogo podejrzanego, wchodzącego do budynku. Jest możliwem, że włamywacze dostali się do kasy przez zrujnowany sąsiedni gmach poczty głównej.

— **Z kroniki kradzieży.** Z zamkniętego strychu realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 1, skradziono wczoraj bieliznę na szkodę Teresy Heller. Wasserbrennerowej skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania przy ul. Krasickich l. 7 bieliznę i biżuterję, wartości 5.600 kor. — Bieliznę, wartości 2.600 kor. skradziono wczoraj ze strychu realności przy ul. Skarbkowskiej, na szkodę Majera Streita. — Z Tow. „Ognisko“ dla młodzieży szkół średnich przy ul. Ormiańskiej l. 2a, skradziono różne wiktuały, wartości 1.300 kor. — W tramwaju Ł-D skradziono wczoraj Barbarze Zamulińskiej torebkę z 700 kor.

O poprawę bytu urzędników państwowych w Małopolsce.

Dobrze się stało, iż rada ministrów nareszcie zastanawia się nad poprawą bytu materjalnego urzędników państwowych.

Jak będzie wyglądać ta poprawa, trudno o tem teraz sądzić, gdyż nieznane nam są szczegóły zamierzeń ministerjalnych. Stwierdzić jednakże należy, że nawet 100 proc. podwyżka pensji kwestji tej nie rozwiązuje, gdyż sama podwyżka pensji jest tylko jednym ze szczegółów tego palącego zagadnienia, które jak najlepiej rozwiązanem być musi.

Na razie wiemy tylko tyle, że rada ministrów projektuje podwyższenie pensji urzędnikom państwowym, kolejarzom i wojskowym o 50 do 100 proc., stosownie do stanu rodzinnego poszczególnego funkcjonarjusza.

Że ta podwyżka jest za małą w stosunku do drożyzny, zaznaczają to zgodnie wszyscy urzędnicy państwowi — chcielibyśmy zwrócić uwagę jeszcze na fakt ten, że przez takie postawienie kwestji znowu urzędnicy państwowi w Małopolsce będą bardzo dotkliwie pokrzywdzeni.

Należy bowiem uprzytomnić sobie, że pensje urzędników państwowych w Poznańskiem i Królestwie są daleko wyższe, aniżeli w Małopolsce, skutkiem tego przy jednakowej podwyżce procentowej na całym obszarze Polski, najwięcej zyskają materjalnie urzędnicy państwowi w Poznańskiem i w Królestwie, najmniej zaś urzędnicy państwowi w Małopolsce, gdzie prócz tego ceny wszystkich najniezbędniejszych artykułów są o wiele wyższe, aniżeli w byłych dwu innych dzielnicach Polski.

Przeciw takiemu rozwiązaniu kwestji urzędnicy małopolscy powinni się jak najenergiczniej zastrzedz, choćby z tego względu, że nierównomierne traktowanie tego samego urzędnika państwowego przez rząd, stosownie do tego, w której byłej dzielnicy tego państwa on pracuje, jest nonsensem, a nawet ze stanowiska sprawiedliwości państwowej krzyczącem barbarzyństwem.

Odpowiedzieć by na to można, że to jest koniecznością, dopóki płace urzędnicze nie są zrównane na obszarze całego państwa. Słusznem to jest o tyle, że rzeczywiście Sejm i rząd powinien wreszcie ujednostajnić płace urzędników państwowych w całej Polsce, jak tego słusznie się domagał poseł Rataj w Sejmie, nie wynika jednak z tego wcale, aby, dopóki się to nie stało, krzywdzić należało w dalszym ciągu urzędników państwowych w Małopolsce.

A krzywda ta da się usunąć w sposób bardzo prosty.

Należy urzędnikom państwowym Małopolski po podwyższeniu ich poborów, według nieznanego bliżej projektu rady ministrów, przyznać dodatek „dzielnicowy" (o nazwę nie chodzi), wynoszący przynajmniej 25 proc. ich pełnych poborów. Wtedy pobory urzędników państwowych na całym obszarze Polski będą nie bardzo odskakiwać od siebie, pokrzywdzanie ustawiczne urzędników państwowych małopolskich datujące się od samego zaczątku odrodzenia samodzielnej państwowości Polski, zostanie złagodzone — a usuniętem będzie, gdy Sejm wreszcie uchwali unifikację płac urzędniczych w całej Polsce.

Poruszonym postulatem owego 25 proc. dodatku powinien się poważnie zainteresować rząd polski.

H. C. S.

KOMUNIKATY.

—o—

Jasełka — **Konopnickiej** odegra młodzież szkoły Jordanowskiej dziś we wtorek 20. bm. — w sali Sokoła II. Szeptyckich (ul. Kętrzyńskiego). Początek o godz. 5. Dochód przeznaczony na rzecz skautingu.

Dow. Okręgu Etapowego podaje do wiadomości, że reklamacje w sprawie zaległych i jeszcze wypłacić się mających wsparć dla inwalidów, przynależnych do dawnych pułków austr. mają być skierowane pisemnie do „Polskiej kom. likwidacyjnej dla spraw wojskowych" we Wiedniu, Canovagasse 5.

W sprawie wsparć z funduszu „Cesarza Karola" „Izonco" mają petenci zwrócić się do Urzędu państwowego dla spraw socyalnych we Wiedniu Hoher-Markt 1. 5.

„Wskutek zarządzenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego, został zwinięty z dniem 31. grudnia 1919, Krakowski Oddział Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacji. 406

Interesenci, mający jakiekolwiek sprawy, które prowadzone były dotąd w Krakowskim Oddziale K. U. O., winni zwracać się odtąd wyłącznie **do K. U. O. w likwidacji we Lwowie, ul. Kopernika 11,** a wszelkie listy i przesyłki pieniężne skierowywać pod tym adresem.

Podziękowanie i uznanie.

W sprostowaniu ogłoszenia w „Wieku Nowym" z dnia 11. stycznia 1920 r. Nr. 590 pod tyt.: „Do wiadomości władz polskich" podpisani składamy tą drogą posterunkowi policji państwowej w Łowczycach i Wp urzędnikom dóbr ziemskich pp Bogdanowi Tumanowiczowi i Michałowi Biłanowi serdeczne podziękowanie za współudział w wykryciu szajki bandytów grasującej od kilku lat w okolicach Łowczyc, Rudy, Kochawiny i Hnizdyczowa za udaremnienie napadów zbójeckich, wykrycie szeregu kradzieży na sumę jak stwierdzono około 100.000 koron zboża, koni, ect.

Kwalifikujemy ten czyn jako obywatelski, natomiast odpieramy zarzuty i potwarze rzucane niesłusznie przez pp. Witolda Dzierzanowskiego i Romana Strowskiego na pp. Bogdana Tumanowicza i Michała Biłana.

Łowczyce, dnia 15. stycznia 1920 r.

Podpisy.

Jako właściciel dóbr Łowczyc i Hnizdyczowa muszę pełne moje uznanie wyrazić za wyłapanie bandy złodziejskiej, która niepokoiła całą okolicę i miejscową ludność.

Łowczyce, 15. stycznia 1920

Karol hr. Gołuchowski.

Od dłuższego czasu były kradzieże i to coraz większe w okolicy, że już konie wykradają, nierogaciznę i do dalszych się zabierali, przeto zasługą jest wykrycie tych złodziei i dla pojedynczych osób i dla powiatu, bo do czegoż dojdziemy, jeżeli się takie kradzieże i bandytyzm rozszerzać będą.

Ks. prałat Jan Trzopiński.
Ks. Jan Woroniewski.

Za uwolnienie okolicy od bandy opryszków cześć Wp. Biłanowi i Tumanowiczowi.

Kazimierz Kozłowski, naczelnik stacji.

Należy się cześć i chwała.
Za urząd pocztowy Hnizdyczów-Kochawina.

Czesław Piskorz, administrator urzędu poczt.

Gmina Łowczyce składa podziękowanie za wykrycie bandy posterunkowi policji państwowej w Łowczycach i pp. Bogdanowi Tumanowiczowi i Michałowi Biłanowi,

Łowczyce, 15. stycznia 1920 r.

Antoni Sałdar.

—o—

Naukowe posiedzenie Towarzystwa Polskich Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 19. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali instytutu chemicznego przy ul. Długosza l. 6. z następującym porządkiem dziennym: 1 Wykład prof. dra **Szymona Wierdaka**: „O rzadkich drzewach leśnych w Polsce". 2. Luźne komunikaty.

Wstęp wolny dla członków i dla gości przez nich wprowadzonych.

Z zimowej stolicy sportu polskiego.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, w połowie stycznia 1920.

Centrem sportu zimowego w Polsce powinno być Zakopane. Powinno ściągać nietylko ludność całej rzeczypospolitej, ale stać się europejskiem boiskiem sportowem. Czasem zjeżdżają tu Amerykanie, i wprost zdumienie ich ogarnia, jak wiele tu warunków pomyślnych i — jak mało zrobiono dotąd. Należy atoli przyznać, że w zakresie szczupłych możliwości dołożono wszelkich starań, by i zimą stało się Zakopane tem dla ruchu sportowo-turystycznego, czem jest w lecie. Sekcja narciarska Towarzystwa tatrzańskiego, pod wodzą podporucznika Ritterschilda, urządziła bardzo udatne dwa kursy narciarskie: elementarny i wysoko górski, organizuje wycieczki, kończy tor bobsleighowy (gdyż dotychczas „bobami" jeździ się po... ulicy!). Oprócz tego odbył się kurs narciarski pana Bobkowskiego.

W dniu 26 grudnia u. r. obradował w Zakopanem polski Związek towarzystw narciarskich, który się właśnie zawiązał i jest teraz pochłonięty pracą statutową i regulaminową. Przygotowania do zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski, które mają odbyć się w drugiej połowie lutego — w t ku. Gdyby pomyślano i o ślizgawce, bilans pracy byłby bardzo duży.

Rożnorodność terenu: stoki, przypominające łagodne zbocza Sławska czy Worochty i alpejskie urozmaicenia — pomyślne stosunki klimatyczne (względnie trwalsze zaśnieżenie) i bliskość głównych środowisk: Warszawy, Krakowa, Poznania, pasują Zakopane na stolicę sportu zimowego. Byle tylko połączenia były lepsze, byle tylko na miejscu istniały jakie takie wygody, choć mutatis mutandis takie, jakie sekcja daje w swych schroniskach, byle tylko...

Czas będzie potem pomyśleć o europejskiej reklamie dla Zakopanego i o jeszcze jednem. Dziś przybory sportowe są tak niesłychanie drogie, że należałoby pomyśleć, jakby uprzystępnić je np. niezamożnej młodzieży.

S. P.

List z Czortkowa.

(Od naszego korespondenta).

Czortków, w połowie stycznia 1920.

Staraniem P. O. N. odbył się dnia 29 grudnia u. r. olbrzymi wiec ludowy tutejszego powiatu w sali Sokoła. Niezliczone rzesze włościaństwa i mieszczaństwa przybyły tłumnie ze wszystkich gmin — stanęli również jak jeden mąż nasi

Nadesłane.

dzielni kolejarze, aby podnieść energiczny i uroczysty protest przeciw uchwale rady pięciu, odnośnie do prowizorjum na naszej odwiecznej ziemi czerwieńskiej.

Po podniosłych, pełnych zapału przemówieniach panów: dr. Krokowskiego, sędziego Blumicza, włościanina Florkowa, robotnika Kubki, uchwalono jednogłośnie znane rezolucje.

Dodać należy to, że wśród wielotysięcznego ludu polskiego znaczny był procent włościan Rusinów.

Epidemia tyfusu plamistego szerzy w naszym powiecie prawdziwe spustoszenie, po wsiach szeregi domów bez ludzi — strach i przygnębienie nieopisane. W sąsiednich powiatach, jak Zaleszczyki, Borszczów, jeszcze gorzej, ale to nie pociecha. Pomoc ze strony władz prawie żadna. Czas już najwyższy, aby władze energicznie wzięły się do walki z tym nieubłaganym wrogiem, co więcej ofiar pochłonął u nas za parę miesięcy — niż cała dzisiejsza wojna.

Nekrologja.

†

Wilhelm Antoni West

współwłaściciel księgarni, właściciel drukarni, ogólnie szanowany i ceniony obywatel miasta Brodów, długoletni dyrygient Kółka Śpiewackiego w Brodach zmarł 12. stycznia br. przeżywszy lat 35.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 13. bm. w Brodach przy współudziale licznie zgromadzonej publiczności wszystkich sfer.

Zmarłego, nieodżałowanego swego Dyregenta pożegnało Koło Śpiewackie odśpiewaniem kilku żałobnych pieśni pod batutą ks. prof. Kozaczewskiego. — Zamiast wieńca złożyli członkowie Kółka Śpiewackiego znaczniejszą kwotę na cele narodowe.

†

Michał Półtozic Bogusz

em. profesor gimnaz. dyrektor zakładów naukowych P. Strzałkowskiej we Lwowie umarł dnia 18. stycznia b. r. we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 21. stycznia br. o g. 11. przed południem z domu przy ul. Obozowej l. 5. na cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Żałobne nabożeństwo zostanie odprawionem w parafialnym kościele św. Mikołaja we Lwowie dnia 22. stycznia br. o g. 9. rano. Rodzina.

†

Marja z Lechów Łuczkiewiczowa

wdowa po adwokacie kraj.

zmarła po ciężkich cierpieniach d. 17. stycznia w 58 r. ż.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 20. stycznia o godz. 1. w południe z domu żałoby przy ul. Akademickiej l. 3. na który w nieutulonym żalu pozostałe dzieci krewnych przyjaciół i znajomych zapraszają. 478

†

MAKSYMILIAN MOMOCKI

oficjał rachunkowy skarbu

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w 47 r. życia we Lwowie dnia 18. stycznia b. r. — Strapiona rodzina poleca znajomym duszę drogiego Zmarłego pobożnym modłom przed Panem.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Janowi Wochowi podporucznikowi Korpusu sądowego w szczególności O. O. Jezuitom, dziekanowi Wojsk. Polsk.. władzom wojskowym tudzież kolegom i przyjaciołom zmarłego składa najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

28 Żona z dziećmi i rodziną.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na Górnoślązaków: Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Franciszek Luter, naucz. w Niżniowie, 10 K.

Na Ślązaków: Posterunek żandarmerji w Kozłowie 100 K.

Na plebiscyt na G. Śląsku: Członkowie R. O. M. w Białym Potoku 52 K; Jako dochód z Jasełek, odegranych przez dzieci szkolne z Podlesia 500 K.

Na plebiscyt. komitet mazurski: Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Franciszek Luter, nauczyciel w Niżniowie, 10 K.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci pani Heleny z Ostrowskich Meissnerowej — Franciszkowie Czechowie z Przemyśla 100 K; W rocznicę śmierci śp. Tadeusza Prawdzic Leńkowskiego, starszego intendanta, Emilja Leńkowska 15 K; Zebrano od dzieci przy szopce, Hala Gerzabek z Łanczyna 15 K; A. D. 20 K.

Na sieroty po Legjonistach pols.: Związek drzewny majstrów stolarskich 200 K.

Na ociemniałych żołnierzy pols. b. Galicji wsch.: Zamiast życzeń w dniu ślubu Feliksa i Heleny hr. Mycielskich — Felicja Skarbkowa 100 K.

Na żołnierza pols.: W centrali telefonicznej zostawione przez p. Rappaporta z Drohobycza 40 K.

Na ciepłą odzież dla żołnierza pols.: Urządona „gwiazda" Trzech Króli przez pp. Br. Strzelecką i L. Pleussową przy ul. Listopada przyniosła dochód: Strzeleccy 10 K; Pleussowie 10 K; Poselt 5 K; Xy 16 K; H. W. 5 K; Wiernek 5 K; Sidorowicz 3 K; Julcia 2 K; Biesiadecki 20 K; inż. Winnicki 10 K; Winnicka 10 K; por. Błażyński 10 K; kupiec Tkacz 5 K; Starek 10 K; Beacock 10 K; Łopuszyński 10 K; Skalowa 5 K; Loeglerówna 1 K; Bilinkiewiczówna 4 K; Sochocka 6 K; Dr. Ihnatowicz 10 K; Hornung 8 K; Z. K. 10 K; razem 185 K.

Na ochronkę im. Naczelnika J. Piłsudskiego: Składają w drugą bolesną rocznicę nigdy nie zapomnianej Oleńki Kotowiczowie z Warszawy 200 K.

Na Biały Krzyż: Dzieci szkolne w Medynie Głogowskiej 14 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 19. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—
Bank hip zemel.	400—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000·—
Bank hip. gal.	400—28	720·—	000·00
Bank przemysłowy	400—20	625·—	635·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	535·—	—·—
Tow. Gafota	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	496·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300·00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330—	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:
Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108·50	109·50
Tow. kred. gal ziem. 4%	104·00	105·00
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. 4½ prc.	104·50	105·50
Banku hip. gal. 4 prc.	101·50	102·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	101·50	102·50
Kol. okall. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101·50
Pożyczki kraj. gal z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj galic. z r. 1914 4½ prc.	102·50	106·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·50

IV. Waluty.

Ruble carskie	po 100 rb.	210·—	220·—
„ „	po 500 rb.	210·—	220·—
„ „	drobne	190·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	65·—
„ „	(po 200)	50·—	60·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	14·—	20·—
100 franków franc.		1300·00	—
100 franków szwajc.		2400·00	—
1 sterling		510·00	000·—
1 dollar amerykański		140·00	000·—
1 dollar kanad.		130·00	—
100 marek niem.		320.00	330·00
100 lei rumuńskich		370·00	000·—
Liry włoskie		900·00	—·—

V. Dewizy.

Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	235·00	255·00
„ na Berlin	320·00	340·00
„ na Paryż	1300·—	1400·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2400·—	2500·—

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

ZDOLNY technik dentyst. szuka miejsca. Zgło zenie Japońska 3. technik dentystyczny między 2-3 popoł. 445

Zarząd dóbr Zadwórze k Lwowa potrzebuje natychmiast 1) samodzielnego leśniczego z wyższem wykształceniem. 2) ogrodnika o ile możności obznajomionego z wszystkiemi gałęziami zawodu 3) cegielnika i 4) stelmacha (młodszego). 455

PANNA pisząca biegle na maszynie stenografująca, obznajomiona z czynnościami biurowemi i książkowaniem, znajdzie stałe zajęcie. Odpisy świadectw z podaniem referencji nadsyłać należy do Administracji „Kurjera lwow“, pod „Rutynowana siła“. 316

Kupno i sprzedaż.

Węgiel brunatny
pospółkę 4250 kalorji kilkaset ton miesięcznie na stałą dostawę sprzedam. Zgłosz nia pod „Węgiel 1920“ do Biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9. 129

WAŻNE dla Panów! Kapelusze męskie, filcowe słomkowe i panama przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów Batorowa 3. własny gmach fabryczny. 336

PATENT przyrząd do gotowania nad lampą naftową 5 k. Przepis najtańszego pieczenia na blasze kuchennej 1 k. Wysyła „Extremus-Praca“. Wadowice. Wyłączna sprzedaż na większe miasta do oddania. 396

SMOKINGOWE ubranie nowe, eleganckie do sprzedania Durbaukowa Czarneckiego 26. 425

SITA włosienne i rzoszota wyrobu krajowego poleca M. Kierski Pasaż Mikolascha. 426

WENTYLATORY do kuźni zamiast miechów kowalskich poleca M. Kierski Pasaż Mikolascha. 427

PSA podwórzowego kupi Spółka „Motor“ Lwów, Kopernika 54. 430

BYŁY podoficer Generała Halera poszukuje posady leśnego, podrządcy, lat 39. rz. kat., władam 5 językami, zdrów, łaskawe zgłoszenia Sygniówka duża Bilański Jan Lwów. 434

DO sprzedania. Boa z prawdziwych gronostaji, podszycie futra (tasmany), kotara pluszowa, ubranie smokingowe, lakiery, kalosze, walizka ręczna i inne rzeczy. Lelewela 5. A. parter drzwi l. od 1-3. 458

Różne.

Instytut lekarsko kosmetyczny Dra Pileckiego, pl. Dąbrowskiego 1, leczy choroby skórne twarzy i włosów, usuwa elektrolizę, włosy, brodawki, zmarszczki, plamy, myszki czerwoność nosa i rąk. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, farbowanie włosów. Manicure. 45

ZELÓWKI amerykańskie Fabryka ochraniaczy warstat nabijania Lwów Jagiellońska 16. 391

PRACOWNIA sukien „Junosza“ Listopada 5. przyjmuje do roboty suknie (nowe, przerabiania) wykonuje szybko starannie i tanio. Wpisy do szkoły kroju i zdobnictwa od 2-4. Ręczy się za wyuczenie. 329

Mieszkania.

DO wynajęcia. Pokój umeblowany z osobnym wchodem i elektryką zaraz do wynajęcia ul. Dwernickiego l. 11. a. II. p. drzwi nr. 5 450

PŁACĘ prowiantami za pokój ładnie urządzony z osobnem wejściem światłem elektrycznem. Zgłoszenia pod „W. G.“ do Admin. za okazaniem kwitu inser. 459

Kurjer Lwowski kosztuje:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie kor. 13,
kwartalnie kor. 39,
z odnoszeniem do domu:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,
Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,
Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie kor. 17'50,
kwartalnie kor. 52'50

Cena pojedyńczego numeru na całym obrzarze Polski 60 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Pojedyńcze numery „Kurjera Lwowskiego“ do nabycia: w administracji „Kurjera Lwowskiego“, ul. Chorążczyzny l. 26 i we wszystkich biurach dzienników, trafikach i na dworcach we Lwowie i na prowincji.

W Warszawie przyjmuje prenumeratę i sprzedaje pojedyńcze numery biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19.

Akcyjne Tow. dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litogr. we Lwowie.

II. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Akcyjnego Towarzystwa dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego we Lwowie uchwaliło w dniu 22. grudnia 1919 podwyższyć kapitał z K. 600.000·— na 461

Koron 2,000.000·—

z zastrzeżeniem państwowego zatwierdzenia, przez emisję 7000 sztuk nowych akcji opiewających na okaziciela, gotówką i pełno wpłaconych, imiennej wartości po K. 200.— przekazując Radzie Zawiadowczej określenie szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Na podstawie powyższego uchwaliła Rada Zawiadowcza następujące warunki emisji:

Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa poboru nowych akcji, z tem, że na dwie stare mogą pobrać trzy nowe akcje Prawo poboru musi być wykonane najpóźniej do 10. lutego b. r. pod rygorem utraty tego prawa Do tego terminu tj. do d. 10. lutego. przyjmować się będzie równ eż zgłosz nowych subskrybentów.

Kurs emisyjny wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy, wykonujących prawo poboru K. 250·—, dla nowych K. 300 — za każdą akcję.

Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcji za czas od 1. stycznia 1920 do dnia wpłaty.

Repartycję nowych akcji przeprowadzi Akc. Towarzystwo wedle swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcje, uczestniczące w wynikach Akcyjnego Towarzystwa od 1. stycznia 1920 wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

Na wypadek nieprzyjęcia akcji, Akcyjne Towarzystwo zwróci najpóźniej do 1. marca 1920. wpłacone kwoty wraz narosłemi 2% odsetkami.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:
Bank Przemysłowy dla Królestw Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oraz jego filie.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.